„PRAWDĄ PRACĄ I MIŁOŚCIĄ — ZWYCIĘŻYMY!"

Cena 15 gr.

POLSKA ODRODZONA

Dwutygodnik, naczelny organ Polskiego Kościoła Staro-Katolickiego

—o— WARSZAWA — ZAMOŚĆ —o—

Rok XIV. 1 luty 1936 r. Nr. 3

Redakcja i Administracja w Zamościu, ul. Odrodzenia 14. — Redaktor naczelny w Warszawie ul. Żelazna 55 m. 13. Telefon 2-84-91. Konto P. K. O. „Pol. Odr." Nr. 151-854.

Niema to jak zgoda.

Nie masz to jak zgoda święta, na nasz Polski kraj.
W zgodzie dobra rzecz poczęta, zrobić z Polski raj.
A toć w piekle tak okrutnie, bo niezgoda, złość —
Ciągle swary, ciągle kłótnie, jak u psów o kość,
A więc w zgodzie i jedności wam Polakom żyć
Wszędzie razem i bez złości, brat za bratem być,
Razem chłopi i panowie, mieszczanie i lud
Bracia w wierze, bracia w mowie, a stworzymy cud.

Jak zapatruję się na unifikację wyznań w Polsce?

Czytając broszurę p. t. „Kościół Polski", pełną wzniosłych i głębokich myśli, napisaną przez wielkiego znawcę duszy polskiej, p. Dr. M. Borowskiego, b. wyższy urzędnik Minist. Wyz. R., zastanawiałem się długo i gruntownie nad unifikacją wyznań religijnych w Polsce, które stoją na gruncie państwowości polskiej i pragną swą pracą państwowo twórczą przyczynić się do mocarstwowości Polski, przez odrodzenie duchowe według czystych zasad Jezusa Chrystusa.

Ponieważ religja jest zjawiskiem tak starem i powszechnym, tak nierozerwalnie związanem z życiem i rozwojem człowieka, a konsekwentnie i poszczególnych społeczeństw i państw całych, przeto należy na

ten zasadniczy element życia ludzkiego, który jest składową częścią duchowej natury ludzkiej, — zwrócić baczną uwagę i lekceważyć jej nie wolno, bo byłoby to zbrodnią wobec Państwa i Narodu. Jeśli człowiek dotąd, po tylu tysiącach lat nie odrzucił jej, to widocznie była i jest mu potrzebną, widocznie stanowi czynnik twórczy w jego życiu.

Czemuż tedy nie zbadać tego czynnika i nie rozwijać go w sposób prawidłowy, mądry i nie przypadkowy i arbitralny jak dotąd? Przecież ignorowanie, zamykanie oczu na coś, co istnieje i ma w sobie moc twórczą, — to nie tylko nie pomaga naszemu życiu społecznemu, ale jest zbrodniczym hamulcem wszechstronnego rozwoju, jest **dobrowolnem ubożeniem potęgi życia społecznego i państwowego.**

Jeśli wielcy uczeni, poeci, wodzowie, nieśmiertelni przewodnicy Narodu czerpali z religji Chrystusowej moc, natchnienie, zapał, i spoistość narodową, to czemu Polska i Jej Kierownicy, nie mają czerpać, wraz społeczeństwem, z tego źródła „żywej wody", siły do odrodzenia i scementowania społeczeństwa i wykorzystać jej moc w kierunku państwowo twórczym.

Chęć, postępowego społeczeństwa, brania dobrowolnie udziału czynnego w harmonji życia społecznego czyli to psychologiczne zjawisko życia codziennego zwane religją, nie może być zahamowane przez Rząd bez szkody dla Państwa.

Należy więc spoić nasze siły ducha religijnego, zunifikować ruch odrodzeńczy ducha w jedną całość, skupić wszystkich chętnych wierzących do owocnej, solidarnej, państwowej pracy, **otoczyć opieką prawa, państwowego daną organizację religijną i dać jej swobodę pracy pod hasłem: „Salus Reipublicae suprema lex esto"** czyli dobro państwa, poza troską o zdrowe dusze, niech będzie najwyższem prawem, a owoce dla społeczeństwa wnet się ukażą.

Ja jako zwierzchnik Polskiego Kościoła Starokatolickiego stoję na stanowisku miłości bratniej do wszystkich wyznań szukających Prawdy w Ewangelji Chrystusa i unifikacji tych zrzeszeń religijnych, których celem jest stworzenie potężnej organizacji religijnej pod nazwą „Polski Kościół" z dodatkiem określającym czyste zasady Chrystusowe i apostolskie. Gotów jestem wraz z całym Kościołem wejść w braterską jedność z każdym Kościołem, który wyznaje czyste zasady Jezusa i ma na celu dobro obywateli naszych i całego Państwa.

W unifikacji tej mógłby odegrać historyczną rolę Rząd polski, gdyby w trosce o dobro swych obywateli wydał wreszcie jednolitą ustawę wyznaniową dla Kościoła Polskiego, bo pogłębiać dalej rozgoryczenie Narodu z braku podobnej ustawy jest rzeczą niebezpieczną, i wywołująca okropny chaos, a konsekwentnie i surowy sąd historji

że we własnej Ojczyźnie Polski Kościół nie znalazł opieki prawnej. Mnie nie chodzi o tytuły, ani dotacje rządowe, bo tego wszystkiego można się wyrzec dla wyższych celów, moją troską jedyną jest dobro dusz ludu i dobro Ojczyzny.

Pomnąc, że wielkie idee ludzkości tkwią w nauce Jezusa Chrystusa, lecz nie zostały wcielone one jeszcze w czyn przez dotychczasowych głosicieli nauk Chrystusa, wypada nam trzymając się tej wzniosłej pracy w myśl słów poety: **„Niech każdy czyni co każe duch Boży, a całość sama się złoży“** — gdy tylko Rząd nasz w myśl Konstytucji wypełni wreszcie swe powinności wobec wyznań postawionych dotąd w stanie „ex lex”.

(—) Ks. arcyb. Wł. FARON,

DIDACHE

CZYLI

NAUKA DWUNASTU APOSTOŁÓW.

Nauka Pańska podana narodom przez Dwunastu Apostołów.

I DWIE DROGI.

1. Dwie są drogi: jedna żywota, druga śmierci; różnica zaś wielka między drogami.

2. Otóż droga żywota jest ta: po pierwsze: będziesz miłował Boga, który cię stworzył, po wtóre: bliźniego swego jak siebie samego, a co nie chcesz by tobie się stało, i ty drugiemu nie czyń.

3. W tych zaś słowach taka się mieści nauka: błogosławcie tych którzy was przeklinają i módlcie się za swych nieprzyjaciół, a pośćcie za tych, którzy Was prześladują. Jakaż to bowiem zasługa, jeśli miłujecie tych, którzy was miłują? Czy nawet poganie tego nie czynią? Wy natomiast miłujcie tych, którzy was nie nawidzą, a nie będziecie mieli wroga.

4. Poskramiaj żądzę zmysłów i ciała: jeśli cię kto uderzy w prawy policzek, nadstaw mu też drugi, a będziesz doskonały. Jeśli ci kto przymusi do jednego tysiąca kroków, idź z nim dwa tysiące. Jeśli kto zabierze twój płaszcz, daj mu także suknie swoją. Jeśli ci kto weźmie twą własność nie żądaj zwrotu, przecie i tak nie w twojej to leży mocy.

5. Daj każdemu, który cię prosi i nie żądaj zwrotu, chce bowiem, Ojciec, by każdy część jego otrzymał darów. Błogosławiony, który daje, tak jak każe przykazanie, albowiem jest bez winy. Biada temu

który bierze. Przecie jeśli kto bierze z niedostatku, nie dopuści się winy. Kto natomiast niedostatku nie cierpi, będzie musiał zdać sprawę, dla czego brał i na co. A gdy się znajdzie w więzieniu, badane będą uczynki jego i nie wyjdzie stamtąd, dopóki nie odda ostatniego szeląga.

6. Toć i o tem powiedziano: Niech pot zrosi jałmużnę twoją w ręku twoim, póki rozeznasz komu masz dać.

(Ç. d. n.)

„KONRAD“ DORASTA.

O, Polsko droga! Ziemio mogił, krzyży,
Ziemio zroszona najlepszych krwią synów,
Któż bohaterstwu twemu ubliży,
Kto równocześnie tylu ma Kainów?

Na czyjem ciele wampir poświęcany
Pije bezkarnie krew i żłobi rany?
Gdzież „świętych” kółek rozliczne gromady
Knuć mogą spiski pod osłoną prawa.

Gdzie tyle partyj i wszelkiej zdrady?
Czy gdzieś Łosiński uporem tak stawa,
Lub ksiądz zabija tatusia rodzinie
I jeszcze za to z„miłosierdzia” słynie?

Jeśli strach blady przed prawdy słowami
Wrogów ogarnia, aż gryzą powietrze,
To niechaj wiedzą: Z młodzieży siłami
Igrać niesposób. Młódź atak odeprze.

Taki Łukomski, Łosiński — złe żmije —
Zrozumieć muszą: Dzielna młodzież żyje!
Młodzieży hasłem: Polska i jej chwała!
Ale szkopuły — ducha truciciele —

Zmarnieją, zginą! Innych klika cała,
Jeśli państwowe gwałcić zechce cele,
Rychło doczeka dzielnego „Konrada”,
Który cios hydrze nieodzowny zada.

LASKOWSKI FERDYNAND.

Kler rzymski boi się rozdziału Kościoła od Państwa.

Wolność sumienia, czyli wolność wyznania jakiej kto chce wiary, została prawnie uznana dopiero w końcu XVIII stulecia.

Pierwszem państwem na świecie, które zapewniło swoim obywatelom całkowitą wolność religijną i dlatego żadnej religji za państwową nie uznało, były Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Stany Zjednoczone, wywalczywszy swoją niepodległość (w latach 1776—1783) od Anglji, poręczyły swoim obywatelom w uchwalonej w roku 1787 i do dziś dnia obawiązującej konstytucji całkowitą wolność sumienia. Z chwilą tą wyznanie obywateli amerykańskich stało się ich rzeczą osobistą, która nikogo nie obchodzi.

Drugiem państwem na świecie, a pierwszem w Europie, które nietylko zerwało z Kościołem, ale zniosło nawet wszelki kult religijny (wprawdzie nakrótko, ale to postaci rzeczy nie zmienia) **była Francja** w czasie Wielkiej Rewolucji (1789). Ustawodawstwo cywilne rewolucji, t. zw. Kodeks Napoleona, wprowadziło w państwie świecką (pozakościelną) **registrację, akt stanu cywilnego: urodzin, ślubów i zgonów, wprowadziło śluby cywilne i rozwody, orzekane przez sądy państwowe, a nie kościelne.**

Napoleon pokazał również światu, a raczej przypomniał jak można traktować papieża, gdyż kazał go uwieźć z Rzymu i uwięzić we Francji. Przytem o uwięzionego nikt się nie upomniał, nawet arcykatolicka Austrja. Papież nie był już właściwie nikomu potrzebny.

Wielka Rewolucja upadła, — i Napoleon, jej wódz a następnie despota, — również, ale kodeks cywilny francuski pozostał w wielu krajach jak: w Belgji, w Holandji, we Włoszech, w Hiszpanji, w Niemczech, w Polsce (w Księstwie Warszawskiem, a następnie w b. Królestwie Kongresowem od 1808 do 1836 roku). Niektóre z tych krajów skasowały kodeks francuski po upadku Napoleona po to, aby w kilkanaście lat później wprowadzić znowu w życie zasady świeckie tego kodeksu, jak np. Włochy, Niemcy, ostatnio Hiszpanja...

Kościół rzym. przyłapany przez wiedzę na kłamstwie, szalał poprostu z wściekłości i dotąd jeszcze się nie uspokoił. Papieże raz po raz wyklinali nowe zdobycze wiedzy, nowe kierunki filozofji, wraz z nowemi formami życia państwowego, bo to wszystko przekonywało ludzi, „umiejętności“ szafowane przez Kościół nie są warte funta kłaków. Papież Pius X ogłosił w roku 1864 spis takich niepodobających się mu „błędów”, które wyklął. A wyklął tam między innemi **i rozdział kościoła od państwa, i wolność sumienia,** i całą wogóle współczesną **kulturę i cywilizację.**

O tem, co kościół jest wart, jako obrońca uciśnionych, jako zawodowy głosiciel sprawiedliwości społecznej, przekonali się również i uświadomieni **chłopi i robotnicy**. Odtąd zaczęły odpadać faktycznie od kościoła coraz liczniejsze rzesze. Odpadła przedewszystkiem większość inteligencji, która jak np. we Francji doprowadziła w roku 1905 do **zerwania konkordatu i rozdziału kościała** od państwa, co pociągnęło za sobą **cofnięcie wypłaty pensji księżom ze skarbu państwa, przejęcia majątków kościelnych przez państwo na rzecz ludności** wiejskiej, usunięcia nauki religji ze szkół, kapelanów z wojska, z marynarki, ze szpitali sióstr miłosierdzia, tych agentek kleru, i ogłoszenia religji za rzecz prywatną wierzącego.

Księża francuscy, nie mając pensji rządowej, przeszli na **całkowite utrzymanie parafjan**. Ci parafjanie, którzy jeszcze wierzyli i chodzili do kościoła, opodatkowali się na utrzymanie księdza. Zaczęło się więc księżom francuskim dziać źle. **Proboszczowie więc, tak niedawno jeszcze dobrze wypasieni**, zeszli na psy. Brzuszki im pospadały, gospodynie ich opuściły. . . Jednem słowem: rozpacz. Zawód kapłański, stał się kiepskim interesem. Zrozumieli to wnet młodzi chłopcy i przestali „iść na księży". Opustoszały więc seminarja duchowne, a następnie — w miarę wymierania starszych księży — zaczęły pustoszeć plebanje i kościoły. Część księży świeckich — aby nie cierpieć niedostatku, porzuciła parafje i stała się misjonarzami.

Obecnie — w trzydziestym roku po rozdziale kościoła od państwa — stoi we Francji pustkami zgórą 10,000 kościołów i kaplic i brak jest około 15,000 księży. Kler francuski zupełnie tego nie ukrywa, że ginie.

Na dowód tego, że to co powiedzieliśmy, jest zgodne z rzeczywistością — podajemy kilka ustępów z książki ks. Dr. Fr. Cegiełki, p. t. „Szlakiem tułaczy" (W-wa, 1934, wydawnictwo księży pallotynów). Ks. Cegiełka był „duszpasterzem" wychodźców polskich we Francji, skąd wróciwszy — napisał o tem paszeniu dusz i innych rzeczach wymienioną wyżej książkę. Na str. 139 i następnych swej książki ks. Cegiełka tak pisze: „Francja była kiedyś krajem bardzo religijnym, świadczą o tem chociażby liczne kościoły. Nigdzie (też) nie spotyka się tak często osad z nazwami świętych, jak we Francji. Dzisiaj Francja, kiedyś tak katolicka, nazywa się klasycznem krajem **nowoczesnego pogaństwa**. Największym poganinem jest samo „rządzące państwo". Są i inni poganie. Rekrutują się oni z nieochrzczonych dorosłych osób. Rodzice zaniedbują bardzo często chrzest swoich dzieci. Znakiem spoganienia społeczeństwa we Francji mogą być i puste kościoły. Na wioskach i w miasteczkach świecą one najbardziej pustkami. Nieraz niema nikogo w niedzielę na mszy, a w dzień powszedni to już rzadkością będzie jakiś gość. W większych miastach jest pod tym wzglę-

dem lepiej. Chodzi tam więcej ludzi do kościoła. I dziwny objaw: nie chodzi warstwa najniższa, ale inteligencja. Ogół robotników, drobnych gospodarzy, część mieszczańskiej inteligeneji nie przychodzi do kościoła wcale, albo parę razy w życiu... Dzieci (szkolne)... zaniedbują się zupełnie w obowiązkach religijnych i nie praktykują dalej... Pogrzeby odbywają się w niektórych stronach Francji bez udziału Księdza.

Duchowieństo fracuskie jest naogół ubogie. Na wsiach bije to najbardziej w oczy... Ksiądz na wsi, albo proboszcz tysiąca dusz, nie może sobie pozwolić na trzymanie w domu lub w kościele służby. Jeśli nie ma przy sobie matki lub siostry, robi wszysko sam. Sam gotuje, pomywa, zamiata, uprząta i stroi kościół, wyrabia sobie świece, dzwoni i t. d... Wielu (parafjan) wogóle nie ślubuje w kościele, ani nie korzysta z posługi duchownej przy pogrzebie... Wielu proboszczów musi dorabiać sobie na życie rzemiosłem lub inną pracą. Przed wojną było jeszcze gorzej... Jeżeli proboszcz nie ma w parafji praktykujących katolików...samiuteńki musi odprawiać mszę już nietylko w dzień powszedni, ale i w niedzielę... Sam się ubiera i wychodzi ze mszą bez ministranta... Sam odmawia modlitwy, sam sobie odpowiada. Patrząc na takie warunki pracy kapłańskiej, nie dziw, że we Francji brak powołań do stanu duchownego. Ze wsi prawie, że niema kandydatów. Gdyby nawet byli, to rodzice, wskazując na miejscowego proboszcza, wytłumaczą, że „szkoda marnować swego życia na to, by być pustelnikiem".

Oto dlaczego kler papieski w Polsce tak się boi rozdziału kościoła od państwa. Wie on dobrze, coby go spotkało za lat kilkanaście. I dlatego właśnie należy dążyć za wszelką cenę do uwolnienia państwa polskiego od pasorzytów i w tym kierunku uświadamiać chłopów i robotników, na których ciemnocie watykańskie darmozjady głównie żerują. (Dp.) Gdyby kapłani pracowali w duchu Chrystusa, to lud wierzyłby w Boga. Korzystałby z nabożeństw i wynagradzał uczciwie kapłana za jego pracę. Skoro jednak lud widzi, że kler nakazuje im wierzyć w papieża i wyzyskuje go — odwraca się od wszystkiego.

Precz! więc z watykańską niewolą, my chcemy kochać Boga nie z przymusu, ale z wolnej woli i czcić Go nie w obcych, ale swoich polskich Kościołach. *(„A. E.")*

Budowniczy.

Budowniczym lepszej przyszłości może być jedynie miłość, bo ona odsłania rany którychby nie dojrzały niczyje oczy, ona jedna cuda sprawia.

Bukowiecka.

NA UROCZYSTOŚĆ
Matki Boskiej Gromnicznej.

Ewangelja według św. Łukasza (r. II. w 22 — 31).

„A gdy się wypełniły dni oczyszczenia jej według zakonu Mojżeszowego, przynieśli Jezusa do Jeruzalem, aby go ofiarować Panu — jako napisane jest w zakonie Pańskim, że wszelki mężczyzna, otwierający żywot, świętym Panu nazwany będzie. A iżby oddali ofiarę, według tego, co jest powiedziane w zakonie Pańskim, parę synogarlic, albo dwoje gołąbiąt. A oto był człowiek w Jeruzalem któremu imię Symeon, a ten człowiek sprawiedliwy i bogobojny, oczekujący pociechy izraelskiej:, a Duch Św. był w nim.

I odpowiedź wziął od Ducha Św., że nie miał oglądać śmierci ażeby pierwej oglądał Chrystusa Pańskiego. I przyszedł w duchu do kościoła. A gdy wwodzili dzieciątko Jezusa rodzice jego, aby za nie uczynić według zwyczaju zakonnego, On też wziął je na ręce swoje i błogosławił Boga i mówił: „Teraz puszczasz sługę twego Panie w pokoju, według słowa Twego, gdyż oczy moje oglądały zbawienie twoje, któreś] zgotował przed oblicznością wszystkich narodów. Światłość na objawienie poganów i chwałę ludu twego Izraelskiego".

„Światłość na oświecanie pogan".

Najmilsi!

Uroczystość przypadająca rokrocznie w dniu 2-go lutego zwie się świętem Oczyszczenia Marji, gdyż Najświętsza Panna w dniu tym, wykonywując prawo Mojżesza o oczyszczeniu niewiast, pośpieszyła z Dzieciątkiem Jezus do świątyni w Jerozolimie, by Go ofiarować Panu. Według prawa Mojżeszowego każdy syn pierworodny poświęcony był Bogu, a rodzice wykupywali go w świątyni. Prawo stawienia się matce po narodzeniu dziecięcia dnia czterdziestego w świątyni i złożenia ofiary na okazanie dziękczynienia, nie obowiązywało Matkę Najświętszą, ona jednak to uczyniła, by narówni z innemi niewiastami wypełnić prawo Mojżesza. Zwyczaj ten naśladują i matki chrześcijańskie, gdy po chrzcie dziecięcia przybywają do świątyni z dzieckiem lub same, by złożyć Bogu podziękowanie za szczęśliwe przyjście na świat nowonarodzonego. Szczęścia dostąpił Symeon, starzec bogobojny i mógł wziąść na ręce Jezusa Chrystusa, który stał się światłością dla wszystkich szukających światła Bożego. I my tego szczęścia dostąpić możemy, gdy po dobrej spowiedzi przyjmujemy Jezusa w Komunji św.-Jezusa utajonego w Najświętszym Sakramencie. Jeśli Symeon po oglądaniu Jezusa czuł się nader szczęśliwym i zawołał radośnie: „Teraz puść Panie sługę Twego w pokoju — czyli pozwól mi już spokojnie umierać", to i my, gdy w godzinę śmierci przyjmiemy Jezusa do duszy i serca naszego w ostatniej Komunji św., również z ukojeniem powiemy: „teraz Panie Boże weź ducha mego, bo on złączony z Tobą chce unieść się do krainy wiecznej szczęśliwości". W dniu dzisiejszym poświęca kapłan świece zwane

„gromnicami“. Świeca oznacza Jezusa Chrystusa, jako „światłość świata“, płomień i ciepło oznaczają miłość Jezusa, która ogrzewa zimne serca ludzkie i zapala je ogniem świętego zapału dla pracy nad zbawieniem duszy — czysty wosk pszczelny oznacza czystość i dziewiczność Matki Najświętszej. Gromnica w ręku konającego ma być zachętą do ufności w miłosierdzie i dobroć tego, który przyszedł na ten świat z miłości dla człowieka i niczego nie pragnie jeno zbawienia ludzkiego. Świece poświęcone zapala się na czas czytania we Mszy św. Ewangelji, a potem od podniesienia do Komunji św. by tem wyrazić cześć i miłość dla Jezusa jako światłości i Marji jako drogowskazu. Naśladujmy w życiu doczesnem Matkę Najświętszą, a Jezus jako światłość będzie z nami w tem życiu i po śmierci. Amen. *W. F.*

Z Kancelarji Kurji Biskupiej

Warszawa ul. Żelazna 55 m. 13 — Telefon 2-84-91.

1) Legitymacje kapłańskie nie potwierdzone na rok 1936 tracą swą moc z dniem 18 marca b. r.

2) Wzywam wszystkie parafje do uregulowania opłat na fundusz administracji Kościoła.

Oddany w Bogu
Ks. arcyb. Wł. Faron.
Ordynarjusz na całą Polskę.

Warszawa, dn. 28 I - 1936 r. L. dz. 76|36.

Z parafji w Łodzi ul. Radwańska nr. 54.

W tym miesiącu na budowę Kościoła naszego w Łodzi w płynęły następujące ofiary. Ze sprzedanych dotąd biletów na fantową loterję 46 zł., ze sprzedaży opłatków 37 zł. 50 gr. W dalszym ciągu parafjanie i sympatycy złożyli następujące ofiary: Ob. Wrotecki 15 zł, Pilecki 10 zł, Dalewski 10 zł., Łukomska z Pobijanic 10 zł., Nowakowscy z Poznańskiego 5 zł., Kusy Tadzio 5 zł., Wota 5 zł., Śmigielski 4 zł. Kowalik 3 zł., Gostyńska 2 zł., Patelski 2 zł., Gostyńska Basia 2 zł. Jaszczakowie 2 zł., Piątkowska 2 zł., Ząbrzycki 2 zł., Meksa 1 zł. 50 gr. Frydrysiak 1 zł., Juszczak 1 zł.. Retelewska 1 zł., Wojtczkowa 1 zł., Rybicki 1 zł., Frodczak 1 zł., Poświński 1 zł., Kosiorek 1 zł., Jaskorowski Henio 1 zł., Sawicki 1 zł., Sudomir 1 zł., Kaleski 1 zł., Olaszek 50 gr., Moszczyńska 50 gr., Ropelski 50 gr., Maciaszczyk 50 gr. Rybicka 50 gr., Walczak Helena 50 gr., Świętosławski 50 gr., Dreszcz 50 gr., Krupa 50 gr., Zielińska 50 gr., Hibscher 50 gr. Razem więc w ostatnich czasach zeszłego miesiąca wpłynęło 173 zł., za które to ofiary tak parafjaninom, jak również i sympatykom składam serdeczne Staropolskie „Bóg zapłać”.

P. S. Parafjaninom i sympatykom naszej parafji składam przez łamy „P. O.” serdeczne podziękowanie za prezent gwiazdkowy w postaci materjału na sutannę. *Ks. Wł. Tuszyński*

Z parafji Rembertów.

Parafja nasza powstała dopiero z końcem roku ubiegłego. Kto jednak widział jej początki w grudniu i przygląda się teraz, ten przyznaje — że rozwój jej jest wprost kolosalny i zrozumienie coraz większe. Lud cieszy się, że doczekał się polskich nabożeństw i zyskał w kościele polskim jakby szkołę oświaty, dowiadując się tu nowych prawd, które dotychczas ukrywano. Dzielnie pracuje tu Ks. Ostrowski wraz z Komitetem. *G. M.*

Nowa parafja.

W grudniu ubiegłego roku powstała nowa parafja w Drohobyczu, którą zorganizował ks. St. Szelast. Zacny ten kapłan nie żałował trudu i wysiłku, by stworzyć tu polską placówkę. Miasto powiatowe Drohobycz liczy 40 tys. mieszkańców i sąsiaduje z odległym o kilka kilometrów Borysławiem, znanem miejscem z którego rozchodzi się nafta na całą Polskę. Lud szuka tu oświaty i z tej przyczyny chętnie garnie się do Polskiego Kościoła. Oczekujemy z utęsknieniem odwiedzin naszego Arcypasterza.

Grzegorz Gabryś.

Nowa parafja w Mninie.

Na terenie województwa kieleckiego, w miejscowości Mninie koło Końskich powstała przed Bożym Narodzeniem potężna polska parafja zorganizowana przez Ks. A Pióra b. proboszcza w Samsonowie. Życie w nowej parafji rozwija się tak silnie, że ks. Piórowi pomaga w pracy Ks. Podsiadło. Naród w tutejszej okolicy jest bardzo postępowy i silnie dąży do oświaty i umocarstwowienia Polski przez uniezależnienie się od Rzymu. Naród chce widzieć wolną Polskę duchowo i z tej racji zrywa z niewolą papieską. Oby to wszyscy zrozumieli. *J. Z.*

Łódź ul. Przejazdowa 73.

Różne koleje przechodziła nasza najstarsza na terenie Łodzi parafja, lecz mimo to wszystko zwyciężyła i dziś rozwjia pomyślnie swą pracę pod kierownictwem zacnego proboszcza Ks. J. Wilnera, któremu do pomocy dodano najstarszych narodowców w osobach: ob. Nowaka, Fr. Dutkowskiego, Pawlaka i innych. Duch w parafji dobry. Dziękujemy ob. Polorowi za piękną dekorację ołtarza, a ob. Anuszczykowi za sprawienie na B. N. ładnej szopki. Życzymy naszemu Najp. arcyb. Wł. Faronowi wiele zdrowia i sił do pracy dla naszeo Kościoła.

Parafjanie,
św. Cyryla i Metodego.

Do Komitetów parafjalnych.

W myśl ustawy Konstytucji kościelnej w każdej parafji powinien istnieć Komitet parafjalny czyli Zarząd, który pod kierownictwem Księdza proboszcza opiekuje się sprawą gospodarczą w parafji. W Konstytucji na str. 41, 42, 43 i 44 dział IX zapodane są obowiązki i prawa Komitetu. Dotyczące paragrafy winni odczytywać członkom wielebni Księża Proboszczowie, by każdy z nich wiedział o swych prawach i obowiązkach.

Oprócz troski o sprawy natury gospodarczej winien Komitet czuwać nad rozwojem parafji i lojalnem wykonywaniem zarządzeń Biskupa przez Ks. Proboszcza i parafjan. Jeśli się zdarzy, że jaki Ksiądz knuje zdradę za namową Rzymu, czy innych wyznań — winien Komitet natychmiast powiadomić o tem Biskupa i nie dopuścić do rozbicia.

Dzielnie w takim wypadku spisał się Komitet parafjalny w Rozkopaczewie, gdy Ks. Przybysz dopuścił się zdrady przechodząc do prawosławia. Doświadczenie uczy, że nawet dobry kapłan może ulec namowom zdrajców przechodzących z misą judaszowskiej soczewicy, stąd też członkowie Komitetu winni baczyć pilnie, by się nie zakradł jakiś wilk do owczarni. Ja wierzę, że Naród nasz uświadomiony o potrzebie Polskiego Kościoła nie da się złamać wichrzycielom i nie zachwianie pójdzie naprzód po linji nauki Chrystusowej, a jeśli się znajdzie jakiś zdrajca, to on nie pokona siły ducha odrodzonego ludu. Wzywam więc wszstkich członków Komitetu do solidarnej współpracy i ślę wam pasterskie błogosławieństwo.

(—) Ks. Wł. Faron.

Odpowiedzi:

Ks. S. M. Już dawno pisaliśmy, że ks. Szyszko nie należy do naszego Kościoła, gdyż został usunięty. Jeśli chodzi o ks. Przybysza to ten jako wychowanek klasztorny sprzedał się za misę soczewicy i przeszedł na prawosławie. Może więcej winni ci, którym milsze są organizacje obce, niż czysto polskie — bo obcy mają prawa, dla swoich ich niema.

P.O. Brakujących numerów „P. O." nabyć nie można, jedynie cały rocznik — Radzimy składać sobie każdy numer i z tego po roku będzie ciekawa książka dla młodszych.

Ks. M. Listu nie odpisano, bo brak było znaczka pocztowego na odpowiedź.

Adm. „Pol. Odr."

Kalendarzyk liturgiczny.

od 15—1 lutego 1936 r.

1 sobota Ignacego. (imieniny P. Prezydenta Msza uroczysta z hymnem państwowym)

2 Niedziela 4 po Trzech Królach. M. B Gromnicznej. (poświęcenie gromnic. Zaczyna się Okres Przedpościa)

3 poniedziałek Błażeja.
4 wtorek Witosława.
5 środa Agaty - Dorochny.
6 czwartek Doroty — Bohdana.
7 piątek Romualda — Subisława.
8 sobota Jordana.

9 Niedziela I Przedpoścía Jana.

10 poniedziałek Tomila.
11 wtorek Swiętochny.
12 środa Radzyna.
13 czwartek Katarzyny.
14 piątek Walentego.
15 sobota Szczęsława.

Za pieniądze nie „heretyk".

W jednej miejscowości zaproszono w kumy przy chrzcie św. w kościele rzymskim — wyznawcę z Pol. Kościoła St-Katolickiego. Ks. rzym. oświadczył mu, że on jako „heretyk" nie może asystować w kościele rzym. Mądry narodowiec opuścił spokojnie kościół i śmiejąc pod kościołem z ogłupiania ludzi przez księdza rzekł wobec jednego szpiega księżowskigo: „miałem dać księdzu po chrzcie 50 zł., a tak to mi w kieszeni zostały". Słysząc to „szpieg" poleciał z tą wiadomością do księdza, a tenże wierząc, że miał dostać za chrzest 50 zł., kazał zawołać „heretyka" by trzymał dziecko do chrztu, bo szkoda 50 zł. — Pokazało się więc, że gdyby tylko księdzu dobrze płacono to o „herezji" nie byłoby mowy. Roztropny jednak „heretyk" nie dał się naciągnąć i do chrztu nie wrócił.

Obecny.

Różne wiadomości.

Wisielec w kobiecej sukni - makabryczne samobójstwo pastora.

We wsi Reginów pod Warszawą, w stojącej na uboczu chacie, mieszkał samotnie 31-letni pastor ewangelicki, Edward Han. Pastor przed rokiem rozszedł się z żoną, z którą żył bardzo źle i starał się o rozwód, gdyż zakochał się do szaleństwa w młodej dziewczynie z sąsiedniej wsi i chciał się koniecznie z nią ożenić. Od kilkunastu dni sąsiedzi pastora byli zdziwieni jego nieobecnością. Drzwi chaty były zamknięte, a okna szczelnie zasłonięte obrusami. Wczoraj wreszcie, podejrzewając, że z pastorem stało się coś złego, wyważyli drzwi do chaty i oczom ich przedstawił się niesamowity widok. Na środku sypialni, uwieszony do belki w pułapie, kołysał się niemal nagi trup pastora. Wisielec miał na sobie spódnicę, nogi związane szalikiem, a za pasem zatknięty kij. Na ziemi leżało przewrócone krzesło. W chacie panował straszliwy zaduch gdyż trup wisiał mniej-więcej od dwuch tygodni. Zwłoki przewieziono do prosektorjum w Warszawie. Policja prowadzi dochodzenia, czy jest to samobójstwo czy upozorowanie zbrodni.

103.620 starych panien w Warszawie.

W tych dniach ukazał się zeszyt poświęcony statystyce Stolicy, opracowany na podstawie ostatniego spisu ludności. Jak więc przedstawia się Warszawa w zwierciadle cyfr:

1.171 TYSIĘCY MIESZKAŃCÓW.

A więc w czasie tego spisu Stolicę zamieszkiwało 1.171. 898 osób, podzielonych pod względem wyznaniowym jak następuje:

HALLO! Ponieważ według nowego rozporządzenia Ministerstwa Poczt opłata pocztowa od jednej gazety „P. O." wynosi 5 gr. (dawniej 1 gr.) przeto pojedyńczy numer musi być sprzedawany po 15 gr. - zaś prenumerata roczna musi pozostać nadal 5 zł., a nie jak podano 4 zł. Z tej też przyczyny nie możemy nadal wysyłać zalegającym z opłatą prenumeraty, bo nas kosztuje druk, papier, opakowanie i opłata pocztowa.

Adm. „P. O.

Rzymskich katolików 783.993 (66,9 proc.), wyznania mojżeszowego 352.659 osób (30,1 proc.), ewangelików 21.165 osób (1,8 proc.), prawosławnych 8.991 osób (0.8 proc.) i wreszcie różnyh wyznań 3.678 osób,

Językiem polskim, jako ojczystym posługiwały się 826.242 osoby (70,5 proc.), żydowskim i hebrajskim 333.354 osoby, wreszcie innemi językami ojczystemi 10.255 osób.

103.620 „STARYCH PANIEN."

Niedobrze jest z możliwościami ożenku w Warszawie, piękne panie! Jest was 103.620 więcej jak nas mężczyzn (534.139 mężczyzn i 637.759 kobiet).

O ile chodzi o prawdziwe „staropanieństwo", to kobiet w wieku małżeńskim (od lat 20—49) jest 335.703, podczas gdy mężczyzn w tym samym wieku jest 269.514. A więc 66.189 kobiet więcej, 66.189 „starych panien", nie mogących liczyć na znalezienie męża.

Ziemia pochłonęła kościół w piekielnej czeluści Peloponezu.

W miejscowości Kasrtitsi pod Patrasem na Peloponezie zniknął nagle kościół wznoszący się na niewielkiem wzgórzu.

Świątynia zapadła się w oczach okolicznej ludności. Przybiegli na miejsce stwierdzili z przerażeniem, że teren wynoszący ponad 300 m. kw., na którym znajdował się kościół w otoczeniu parku i sadów, zniknął skutkiem obsunięcia się ziemi na znaczną głębokość.

Na szczęście wypadek ten nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach.

Mieszkańcy miasteczka ogarnięci paniką, boją się aby lada chwila nie spotkał ich ten sam los. Część mieszkańców porzuciła swe domostwa i przeniosła się do Patras.

Wśród przesądnej ludności niezwykła katastrofa zrobiła kolosalne wrażenie.

Zgon kapłana rzymskiego na ambonie.

W Teolinie zmarł nagle podczas kazania na ambonie proboszcz i dziekan teoliński ks. kan. Piotr Kotlewski. (Dop.) Gdyby to stało się naszemu Księdzu, to powiedzianoby „kara boża."

Kler w Meksyku spiskuje.

W mieście Gaudalajara w Meksyku aresztowano 36 księży katolickich pod zarzutem organizowania spisku przeciwko rządowi.

W stanie Jalisco władze wkroczyły na tajne zebranie księży oraz zabrały materjały świadczące o organizowaniu przez kler spisku przeciwko rządowi. Równocześnie znaleziono duże zapasy broni i amunicji.

Za słowa wypowiedziane przy spowiedzi skazano księdza w Niemczech.

O niezwykłym wypadku skazania pewnego proboszcza katolickiego z Bochum przez sąd nadzwyczajny w Dortmundzie donosi nar. - socjalistyczna „Westfälische Landesztg". Proboszcz ów oskarżony był o to, że w czasie spowiedzi miał się odezwać do spowiadającej się, która powołała się na wydany przez kierownictwo młodzieży hitlerowskiej zakaz należenia do organizacyj katolickich dziewcząt, w te słowa: „Kto ma większe prawo do rozkazywania: państwo czy kościół?" Uwzględniając zasługi, położone przez tego proboszcza w czasie wojny w polu, sąd skazał go na 1500 mk. grzywny z zaliczeniem odbytej już przez oskarżonego 10-tygodniowej kary więzienia. „Westfälische Landesztg" zauważa, że sparaliżowanie „zgubnej" działalności proboszcza zawdzięczać należy nauczycielce klasy, do której uczęszczała owa dziewczynka.

Rodzaj jaszczurczy.

Podczas swego pobytu na ziemi Jezus miał sposobność stykać się ze wszystkiemi warstwami społeczeństwa żydowskiego. Wszystkim okazł wiele współczucia i nie szczędził pouczeń i zachęty do dobrego; ale była klasa ludzi, która nie zasługiwała na żadne względy, toteż Jezus występował przeciwko niej przy każdej sposobności, wykazując kim przedstawiciele jej w rzeczywistości są. Byli to „wielebni" kapłani których nazwał rodzajem jaszczurczym i wężami w ludzkim ciele.

Znamienne słowa, wypowiedziane przezeń pod adresem „czcigodych księży kapłanów" owego czasu nie są powszechnie znane. W ew. św. Mateusza czytamy:

„Biada Wam, uczeni w Piśmie i Faryzeusze, obłudnicy! żeście podobni grobom pobielanym, które się wydają zewnątrz pięknemi, ale wewnątrz pełne są kości umarłych i wszelkiej nieczystości. Tak i wy zewnątrz wydajecie się ludziom sprawiedliwymi, ale wewnątrz pełni jesteście obłudy i nieprawości".

„Biada wam, uczeni w Piśmie i Faryzeusze, obłudnicy! iż budujecie groby proroków, i zdobicie nagrobki sprawiedliwych i mówicie: gdybyśmy byli za dni ojców naszych, nie bylibyśmy wspólnikami ich we krwi proroków. A tak świadczycie sami przeciwko sobie, iż jesteście synami tych, którzy proroków pozabijali; i wy dopełniacie miary ojców swoich!"

Tak jaszczurczy ród dokuczał narodom przez dalsze wieki, nic zatem dziwnego, że w ostatnich latach niejeden naród stara się pozbyć tych obłudników, w obecnym czasie jeszcze dopełniających miary ojców swoich.

Bolał Jezus nad tem, że często ludzie świeccy są szlachetniejszymi ludźmi — niż wielu uczonych kapłanów.

Że nie jesteśmy gołosłowni, dowodzi wydarzenie, które niedawno miało miejsce w Gdyni.

Otóż pani Wiktorja Olińska, która jest czytelniczką naszego pisma i stara się w miarę możności szerzyć wzniosłe poselstwo prawdy biblijnej, by udostępnić je współludziom, udała się w dniu 3 listopada 1935 r. o godzinie 10 rano na ulicę Kołłątaja w celu dostarczenia kilku czytelnikom naszym najnowszego numeru.

Gdy wyszła z mieszkania jednego z nich w domu narożnym przy zbiegu ulicy Kołłątaja i Kapitańskiej, zauważyła, iż za drzwiami czatowała, na nią grupa z jakich 8 ludzi, na której czele stał ksiądz Antoni Marcinkowski. Między innemi poznała także Juljana Piekarskiego.

Ks. Antoni Marcinkowski jako pierwszy rzucił się na nią wrzeszcząc: „Precz z pismem szatańskiem!" i żądając pozwolenia usiłował wydrzeć z jej rąk teczkę skórzaną z całą zawartością. Ale napadnięta trzymała teczkę tak mocno, że ksiądz Marcinkowski nie mógł wykonać swego zamiaru. Wówczas Juljan Piekarski rzucił się również na nią, aby przez pobicie umożliwić księdzu Marcinkowskiemu dokonanie rozboju. W trak-

cie tego gwałtu napadnięta odniosła ciężkie obrażenia ciała. Wykręcono jej prawą rękę wstawie łokciowym. Przewróciwszy ją na ziemię i doprowadziwszy ją w ten sposób do stanu bezbronności, napastnicy zabrali jej teczkę, zawierającą cenne dzieła biblijne i sporo egzemplarzy naszego pisma. Gdy pobita wskutek strasznego bólu płakała, że ksiądz Marcinkowski złamał jej rękę, śmiałek na chwilkę zatrzymał się przy swej ofierze i zwróciwszy się do wspólników napadu rzekł: „Proszę zobaczyć jej rękę, może i ma złamaną!" Jeden z jego towarzyszy zbliżył się do maltretowanej, uchwycił jej rękę i podniósł ją do góry, a ksiądz Marcinkowski rzekł: „Nic jej nie będzie, może przecież jeszcze palcami ruszać!" i zwróciwszy się do ofiary dokonanego napadu, dodał: „Masz szczęście, że ci tak lekko uszło!" Potem cała grupa napastników ulotniła się, nie troszcząc się o niewiastę która wpadła pomiędzy zbójcy.

Poszkodowana udała się do lekarza, który wystawił jej świadectwo, iż nie zdolna będzie do pracy na okres dłuższy niż 20 dni. Na podstawie tego świadectwa policja spisała protokuł przeciwko księdzu, ale nie zależnie od tego pani O. sama wszczęła sprawę sądowo-karną przeciwko księdzu proboszczowi Marcinkowskiemu w Gdyni.

Oto w jaki swosób „wielebni dobrodzieje" w obecnym czasie dopełniają miary ojców swoich, obłudnych kapłanów czasów bytności Jezusa na ziemi. Zaiste, kapłani tacy nie zdążyli jeszcze zostać kulturalnymi ludźmi i chrześcijaninami, a zowią się dusz-pasterzami.

A występek taki często nie ogranicza się na sobie, lecz rodzi jeszcze szereg innych krzywd w myśl zasady „cel uświęca środki".

Dalsze zachowanie rodzaju jaszczurczego przepowiedział Jezus następującemi słowy;

„Dlatego, oto, Ja posyłam do was proroków, i mędrców, i uczonych w Piśmie, i z nich niektórych zabijecie i ukrzyżujecie, i niektórych ubiczujecie w bóżnicach swoich, i będziecie ich prześladowali od miasta do miasta: aby przyszła na was wszystka krew sprawiedliwa, wylana na ziemi." *„Z. W."*

Otwierajcie okna!

Zimne powietrze pozbawia nas bakteryj.

Pojęcie higjeny jako zagadnienia społecznego leży u nas w przeciwieństwie do państw zachodnich, szczególnie Anglji, jeszcze w głębokich powijakach. Najbardziej zaś ignorowana jest przez szeroki ogół społeczeństwa, a nawet warstwy inteligentne higjena naszych mieszkań.

W myśl staroświeckiej, mieszczańskiej tradycji panuje jeszcze dzisiaj zwyczaj rozdzielenia mieszkania i wyodrębnienia najlepszych i największych pokoi „dla gości" i od „święta". Rodzina zaś, niekiedy bardzo liczna, mieści się w pokojach najciemniejszych, od strony mrocznego, cuchnącego wyziewami podwórza. W pokojach tych trzyma się nasze dzieci, nie poz-

walając im pod groźbą kary, wchodzić do bezużytecznego, najlepiej utrzymanego w mieszkaniu, do zarezerwowanego dla gości salonu.

Powietrze w zamieszkałych pokojach jest z reguły złe, duszne i przesycone wyziewami kuchennemi i wydychanemi gazami. Z racjonalną, konieczną wentylacją mieszkań rzadko się niestety spotykamy — co najwyżej na wiosnę i latem otwiera się wszystkie okna pokoi, by wypędzić z nich zaduchy i wyziewy życia zimowego. Zimą bowiem otwierać okna boimy się panicznie, przeciwnie w miarę możności zabezpiecza się je watą, piaskiem, mchem, materacami i gałgankami, pozostawiając jedynie dla korzyści zdrowotnych „tradycyjny lufcik", który nie może zastąpić racjonalnej i kompletnej wentylacji. Liczne dekoracyjne akcesorja, jak dywany, makatki, portjery i pokrowce i t. d. stają się z reguły siedliskiem kurzu, brudu i moli, siedliskiem i najlepszem podłożem dla najróżniejszych bakteryj chorobotwórczych. — Wątpię, czy 10 proc. ludzi u nas śpi przy otwartem oknie — nietylko zimą, lecz nawet wiosną i latem, chociaż jest to na zachodzie uznane za jeden z koniecznych warunków utrzymania zdrowia. Oczywiście gra tu tak wielką rolę obawa przed zaziębieniem, przytem przyzwyczajenie i zasmakowanie w cieple jest tu tak wielkie i mocne, że przeważa ono nad zrozumieniem potrzeby, a raczej konieczności powietrza i słońca. Mylne jest przypuszczenie, że zimno i powietrze może spowodować chorobę — nietylko, że nie powoduje, a nawet wprost przeciwnie, zimne powietrze, będąc bardziej czyste pozbawia nas wielu wrogów ludzkości t. j. bakteryi. Wszelkie gwałtowne przeziębiania, grypy, katary i t. d., występują zazwyczaj jako skutek nadmiernego przegrzania organizmu. Bowiem przy takiem przegrzaniu występuje nienależycie oddychanie skórne, utrudnione wydzielanie z ustroju trujących substancyj, powstają zjawiska polegające na upośledzeniu sprawności i odporności organizmu, który przy gwałtownem zetknięciu się ze świeżem powietrzem reaguje bardzo ostro.

U nas ogół z przyjemnością przesiaduje w dusznych, zadymionych lokalach, doskonale się czuje w atmosferze, naładowanej wyziewami, nie zastanawia się i nie pojmuje w całej rozciągłości szkodliwości zatrutego i zużytego powietrza dla naszych bardzo zmęczonych narządów oddechowych, krążenia i trawienia. Szkodliwość dla zdrowia takiego trybu życia — jest aż nadto jasną. *(„Złoty Wiek".)*

Prenumerata płatna rocznie: 4 zł, półrocze 2 zł, kwartalnie 1 zł.
pojedyńczy numer 15 gr, w Ameryce i za granicą 2 dolary rocznie

Cena ogłoszeń: cała strona 50 zł. pół strony 25 zł. najmniejsze ogłoszenie 5 zł

Redaktor nacz. Ks. arcyb. Wł FARON. Redaktor odpow. Ks. Aleksander Zakrzewski
Nakładem Wyd. „Pol Odr." w Zamościu.

Wydrukowano w Drukarni „Polski Odrodzonej" w Zamościu